
Lech Wałęsa w sieci bezpieczeństwa

Tomasz Kozłowski

Instytut Pamięci Narodowej

Między szantażem i polityką. Internowanie Lecha Wałęsy

Blackmail or politics? The internment of Lech Walesa

Abstract

The paper considers political aspects of the internment of Lech Wałęsa during the martial law in Poland. It focuses on the negotiations between the authorities and the leader of Solidarity. Wałęsa was urged (and later blackmailed) to support the operation of rebuilding Solidarity into so-called neo-Solidarity. According to the plan of the Ministry of Interior, key positions in neo-Solidarity should be offered to the collaborators of the Security Service and activists ready for far-reaching compromise. The paper focuses on the course and dynamics of negotiations with Wałęsa by numerous authorities emissaries: Stanisław Ciosek, Paweł Chocholak and colonel Władysław Iwaniec. This article describes the negotiation strategy of both sides and shows why the attitude of Walesa was an important factor in the failure of the political plans of the Communist Party leadership.

Keywords – Lech Walesa, Solidarity, internment, martial law, Wojciech Jaruzelski, Mieczysław Rakowski

Ujawnione niedawno dokumenty z tzw. szafy Kiszczaka rzucają nowe światło na epizod internowania Lecha Wałęsy. W roku 1982 naciskano na przewodniczącego NSZZ Solidarność, aby zgodził się firmować politykę władz. Kiedy inne argumenty zawiodły, sięgnięto po szantaż.

Pod koniec stycznia 1982 roku Lecha Wałęsę, od ponad miesiąca przebywającego w miejscu internowania, odwiedził niespodziewany gość – pplk Czesław Wojtalik. Nie wiemy, o czym rozmawiali w czasie spotkania w cztery oczy. Wiemy, że przewodniczący Solidarności był po tym spotkaniu bardzo przygnębiony. Nie było to zachowanie typowe dla Wałęsy, który od momentu uwięzienia starał się manifestować niezachwianą pewność siebie. Przedstawiciele komunistycznych władz, którzy w tych dniach się z nim spotykali, twierdzili, że zazwyczaj sprawiał wrażenie odprężonego i tak pewnego siebie, że jego wypowiedzi ocierały się o megalomanię. Także oficerowie Biura Ochrony Rządu, którzy *de facto* pełnili rolę strażników więziennych, meldowali swoim przełożonym, że Wałęsa chętnie zagaduje, żartuje i jest pewien, że nadal ma silną pozycję polityczną do rozmów z władzami.

Jednak po odwiedzinach pplk. Wojtalika Wałęsa stracił pewność siebie. Z raportu oficera BOR wiemy, jakie wrażenie zrobiła ta wizyta: „Denerwowało go zagładanie do jego pokoju. Zwykle przy posiłkach chętnie z nami rozmawiał, żartował. Natomiast w dniu 20 I 1982 r. szybko zjadł posiłek i szedł do swego pokoju. Prawie cały dzień (w godz. 13.30–19.00) przestał oparty o parapet okna i spoglądający bezwiednie w bliżej nieokreśloną dal”¹. Przyczyną takiego zachowania Wałęsy był fakt, że Wojtalik podjął próbę szantażu i zagroził ujawnieniem współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa z początku lat siedemdziesiątych.

¹ Notatka służbowa starszego inspektora Wydziału I BOR MSW por. Bogusława Gliba w sprawie wizyty pplk. Czesława Wojtalika [w:] *Kryptonim 333. Internowanie Lecha Wałęsy w raportach funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu*, wstęp i oprac. T. Kozłowski, G. Majchrzak, Chorzów 2012, s. 106.

Kontaktom Lecha Wałęsy z SB poświęcona jest poszlakowa (tj. pisana bez znajomości tzw. teczki pracy oraz teczki osobowej tajnego współpracownika) książka Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka². Większość poczynionych przez tych autorów ustaleń dotyczących współpracy z początku lat siedemdziesiątych potwierdziła się po ujawnieniu dokumentacji ukradzionej z MSW przez Czesława Kiszczaka. Wynika z nich, że Czesław Wojtali, kierownik Grupy VI Wydziału III KWMO w Gdańsku, nie tylko wiedział o współpracy Wałęsy, ale także spotykał się z nim twarzą w twarz. Dlatego w roku 1982 został ściągnięty na rozmowy z Wałęsą. Miał mu zagrozić, że w razie odmowy zawarcia politycznego kompromisu z władzami jego współpraca z SB zostanie ujawniona. O takim planie wspominał Kiszczak w rozmowie z kierownictwem KGB: „Wałęsę skonfrontowano z jednym z jego byłych oficerów prowadzących SB [...] przypominając mu, że [kiedyś] pobierał pieniądze i dostarczał informacji [SB]”³. Żeby zrozumieć, jaki interes miały władze w szantażowaniu Wałęsy, trzeba przybliżyć kontekst gry politycznej, którą z nim toczono na przełomie lat 1981 i 1982.

Neo-Solidarność

W czasie stanu wojennego w całym kraju internowano ponad 3 tys. osób⁴. Z punktu widzenia władz kluczowe były jednak dwie osoby: Lech Wałęsa oraz Jan Kulaj – dwaj demokratycznie wybrani przewodniczący związków zawodowych. Wałęsa stał na czele ponad 9-milionowej Solidarności, Kulaj przewodził około 800-tysięcznej Solidarności Rolników Indywidualnych. Obaj zostali przez władze internowani w dobrych, wręcz luksusowych warunkach. Znaleźli się jednak w ścisłej izolacji. Nie internowano ich z innymi działaczami związkowymi, a rolę ich strażników powierzono funkcjonariuszom Biura Ochrony Rządu.

Władze długo wahały się przed ostatecznym stwierdzeniem statusu uwięzionego Wałęsy. Decyzje o internowaniu wręczono mu dopiero 26 stycznia 1982 roku. Początkowo określano go nawet jego „gościa rządu”⁵. Podobnie było w przypadku Jana Kulaj. Członek Biura Politycznego KC PZPR Kazimierz Barcikowski powiedział, że był on przetrzymywany „na warunkach Wałęsy”⁶. Wszystkie te zabiegi miały jeden cel – pozytywnie nastroić obu przewodniczących do prowadzenia rozmów z przedstawicielami rządu, którzy szukali szansy politycznego kompromisu.

Gdyby władze miały taką możliwość, to najprawdopodobniej od razu rozwiązałyby Solidarność. Jednak na początku stanu wojennego obawiano się politycznych konsekwencji takiego posunięcia. Jan Łabęcki ocenił w czasie posiedzenia Biura Politycznego 22 grudnia 1981 roku, że rozwiązanie związku jest dla społeczeństwa nie do przyjęcia. Inni członkowie Biura, poza nielicznymi wyjątkami, podzielali tę opinię. Kluczowe było pytanie, jak zreformować Solidarność, aby nie stanowiła zagrożenia dla systemu komunistycznego. Jak podsumował Wojciech Jaruzelski: „Dziś nie możemy powiedzieć, że likwidujemy »Solidarność«. To nierealne. Chodzi nie o likwidację, a o to, żeby »Solidarność« była zupełnie inna i nie tak liczna”⁷.

MSW opracowało plan stworzenia tzw. neo-Solidarności. Zgodnie z założeniami związek zachowałby swoją strukturę i nazwę za cenę daleko idących zmian personalnych w kierownictwie. Jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego MSW rozpoczęło selekcję działaczy z Komisji Krajowej Solidarności oraz zarządów regionów. Identyfikowano „wrogich” i „radykałnych”, a na ich miejsce poszukiwano zastępców. Kandydaci mieli być oceniani pod kątem „stosunku do ustroju socjalistycznego; walorów i predyspozycji do przyszłej funkcji związkowej; chęci

² S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk–Warszawa–Kraków 2008.

³ Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001, s. 928.

⁴ *Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, oprac. B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001, s. 67; *Internowani w stanie wojennym. Dane statystyczne*, oprac. T. Kozłowski, J. Olszok, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2 (16), s. 507–510.

⁵ W. Sawicki, *Sowiecka interwencja w Polsce w grudniu 1981? – nieznaną dokument z archiwów byłej NRD* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, red. Ł. Kamiński, t. 2, Wrocław 1999, s. 149.

⁶ *Relacja z posiedzenia Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu w dniu 18 stycznia 1982 r.* [w:] *Tajne dokumenty państwo – Kościół 1980–1989*, Londyn 1993, s. 173.

⁷ Protokół nr 20 posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 22 XII 1981 [w:] *PZPR a Solidarność 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego*, wstęp T. Kozłowski, Warszawa 2013, s. 823, 828.

do objęcia danej funkcji”. W rzeczywistości filarem tej operacji mieli być tajni współpracownicy SB, „których można będzie wtajemniczyć w sedno sprawy i prowadzić z nimi operacyjne przygotowania do objęcia funkcji związkowej (zadania, tezy programowe, hasła)”. Pozostałe osoby, niebędące tajnymi współpracownikami, miały być pozyskane w drodze negocjacji oraz obietnic⁸.

Po wprowadzeniu stanu wojennego MSW próbowało realizować ten pomysł. 18 grudnia 1981 roku w czasie posiedzenia Kierownictwa MSW Kiszczak mówił o tym, że należy „szukać ludzi, którzy będą mogli utworzyć nowe jądro kierownictwa odrodzonej »Solidarności«”⁹. Do tego zadania powołano specjalną grupę operacyjną¹⁰. Jeden z planów zakładał, że wytypowani przed wprowadzeniem stanu wojennego działacze podejmą następujące działania: „zajmowanie rozważnego stanowiska w przypadkach poważniejszych napięć i konfliktów; stale rozpoznawanie nastrojów i pozyskiwanie sympatii osób w zakładach pracy oraz w środowiskach przeciwnych awanturnictwu politycznemu; prowadzenie dialogów na tematy związkowe podczas wszelkich kontaktów i spotkań [...]; podkreślanie robotniczego charakteru związku [...]; dyskontowanie autorytetu społecznego dotychczasowych działaczy radykalnych na rzecz nurtu robotniczego i własnej osoby uniemożliwiając ekstremie ewentualne podjęcie działalności związkowej”¹¹.

To miał być wstęp do kolejnych działań. Służby specjalne, aparat wymiaru sprawiedliwości oraz instytucje propagandy miały prowadzić skoordynowane uderzenie w „radykalnych” działaczy. W tym samym czasie podjęto by próby budowy związku na zasadach terytorialno-branżowych. Wahano się między dwoma schematami działania: przeprowadzeniem ukartowanych wyborów do władz związku albo reaktywowaniem funkcjonujących wcześniej władz, uzupełnionych jednak o zaufanych działaczy¹².

Planowana przez MSW operacja była trudna do zrealizowania. Wymagała dużego nakładu czasu i środków. Jednak głównym problemem była wiarygodność. Wielu czołowych działaczy związku zostało internowanych bądź się ukrywało. Na potrzeby operacji trzeba było wylansować nowych przywódców związkowych. Szansę na realizację planu dawałoby pozyskanie przychylności Wałęsy, który jako legalnie wybrany przywódca i symboliczna postać Solidarności mógłby swoim nazwiskiem firmować zmiany w tej organizacji.

Więzień nr 1

Kierownictwo Biura Politycznego miało nadzieję, że Wałęsę uda się przekonać zarówno do reaktywacji zmienionej Solidarności, jak i do poparcia stanu wojennego oraz nowej polityki władz. Dlatego przewieziono go z Wybrzeża do Warszawy. Tu przywitał go minister Stanisław Ciosek, który „zapropozował krótki odpoczynek, a następnie zaprosił [Wałęsę] na herbatę”¹³. Sprawozdanie z tej rozmowy Ciosek przekazał członkom Biura Politycznego. Jego zdaniem Wałęsa „dał pełne poparcie dla tych rozwiązań, stwierdzając, że »Solidarność« poszła za daleko. Można było zatrzymać się. Krytycznie wypowiadał się o działaczach, o społeczeństwie. [...] Uważa, że na czele »Solidarności« powinien stanąć nowy człowiek. Zapropozuje i przeprowadzi wybór nowego kandydata na przewodniczącego. Chciałby rozmawiać z prymasem. Uważa, iż powinniśmy wypuścić internowanych po złożeniu przez nich deklaracji lojalności”¹⁴.

⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), 0423/6076/DVD, Założenia do realizacji działań w zakresie zastępczych obsad personalnych ogniw Solidarności, 1 XII 1981, k. 5–8 (w przypadku dokumentów udostępnianych w formie cyfrowej podaję paginację dokumentu elektronicznego).

⁹ AIPN, 01439/136/DVD, Posiedzenie kierownictwa MSW 18 XII 1981, k. 21.

¹⁰ AIPN, 01439/136/DVD, Decyzja nr 0026 w sprawie powołania grupy operacyjnej w zakresie realizacji działań operacyjnych w stosunku do związków zawodowych Solidarność, 23 XII 1981, k. 27–28.

¹¹ AIPN, 01439/136/DVD, Założenia taktyki działania w stosunku do związku zawodowego Solidarność w zakresie tworzenia nowych struktur związkowych, 23 XII 1981, k. 32.

¹² AIPN Gd, 003/176, Koncepcja taktyki działania w zakresie odradzania i odbudowy związków zawodowych w Polsce, 1 I 1982, k. 50.

¹³ Notatka służbowa starszego inspektora Wydziału I BOR MSW ppłk. Edwarda Kępczyńskiego dotycząca lądowania na lotnisku wojskowym Warszawa-Okęcie samolotu z Lechem Wałęsą na pokładzie [w:] *Kryptonim 333...*, s. 67.

¹⁴ Protokół nr 19 posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 13 XII 1981 [w:] *PZPR a Solidarność 1980–1981...*, s. 802.

Rozmowa dobrze rokowała i negocjacje z Wałęsą miał kontynuować Mieczysław Rakowski. Spotkanie nie doszło jednak do skutku. Wałęsa – według przedstawionej przez niego wersji – został obudzony przez funkcjonariusza BOR, który zaanonsował przybycie Rakowskiego. Przewodniczący źle zrozumiał nazwisko, odpowiedział: „Weź i zrzuć [go] ze schodów, nie będę z nim rozmawiał”¹⁵. Jednak później tłumaczył funkcjonariuszowi BOR: „szkoda, że nie rozmawiałem z Rakowskim, ale byłem wtenczas zmęczony, trzeba było rozmawiać”¹⁶. Być może Wałęsa po prostu obawiał się tych spotkań, nie chciał do nich przystępować nieprzygotowany, odcięty od swoich doradców. Po latach przyznał z resztą, że jeżeliby doszło do rozmowy, prawdopodobnie Rakowski wyszedłby z niej zwycięsko¹⁷. Niemniej Wałęsa do dziś twierdzi, że nie celowo unikał rozmowy, ale przypadkiem. Być może początkowo bał się oskarżeń o kapitulację przed Rakowskim, a potem po prostu konsekwentnie trzymał się swojej wersji.

Wałęsa zastrzegał, że do rozpoczęcia rozmów z władzami może dojść po uwolnieniu części członków Prezydium KK oraz doradców – szczególnie Bronisława Geremka i Tadeusza Mazowieckiego¹⁸. Powtarzał: „Glemp ma swoich doradców, Jaruzelski swoich i ja swoich”¹⁹. Kwestia doradców była bardzo istotna, od tego mógł zależeć wynik rozmów. Mimo że Wałęsa lubił podkreślać swoją polityczną autonomię, to jednak chętnie korzystał z podsuwanych mu pomysłów. Andrzej Celiński, pełniący w latach 1980–1981 funkcję szefa gabinetu przewodniczącego Solidarności, wspominał w 1987 r.: „tak naprawdę mózgiem przy Wałęsie byli Geremek i Mazowiecki [...] częściowo – bo za rzadko bywał – mec. Chrzanowski, częściowo Siła-Nowicki, bo Wałęsa odrobinę go lekcewał”²⁰. Kościół, podobnie jak władze, ubolewał, że Wałęsa przedkłada Geremka i Mazowieckiego nad innych. Władysław Siła-Nowicki, Wiesław Chrzanowski czy Jan Olszewski byli bowiem powszechnie uważani za bardziej „umiarkowanych doradców Solidarności”²¹.

Upór Wałęsy był problemem nie tylko dla kierownictwa partyjnego, ale również dla Kościoła. Arcybiskup Bronisław Dąbrowski w czerwcu 1982 r. tłumaczył przedstawicielom władz: „Wałęsie trzeba było dodać ludzi inteligentnych. Dawaliśmy propozycję w tej sprawie, ale jej nie przyjęto”. Kazimierz Barcikowski odpowiedział na to, że przywódca Solidarności domagał się „tych samych osób (Geremek, Mazowiecki etc.)”. Arcybiskup Dąbrowski rozumiał problem: „[Wałęsa] nie godził się i na naszych. A brak mu inteligencji, by sam coś sformułował”²². Sam Wałęsa lubił podkreślać, jak niebывалым instynktem politycznym jest obdarzony, a doradcy są mu potrzebni jedynie do prac „technicznych”²³. Były to deklaracje na wyrost. Wałęsa często polegał na opiniach doradców, mimo że starał się zachować pozory zupełnej niezależności. Zdarzało mu się nawet krytykować doradców w czasie spotkań z emisariuszami władz, którzy zresztą usilnie pracowali nad tym, żeby podkopać jego zaufanie do Geremka i Mazowieckiego. Po jednej z wizyt u internowanego Wałęsy płk Władysław Iwaniec (dowódca Wałęsy podczas jego zasadniczej służby wojskowej) pisał: „Niecóż chłodniej oceniał tym razem doradców (Geremek, Mazowiecki). Wprawdzie nadal wysoko ceni ich mądrość i umiejętność znajdowania rozwiązań, to jednak mocno go zbulwersowały dowody, że to oni nim sterowali. W poprzednich rozmowach odrzucał tę tezę zdecydowanie [...] W rozmowie wielokrotnie wracał do tej tezy »oni mną (i nami) sterowali«”²⁴.

Teraz Wałęsa musiał radzić sobie sam. Na początku internowania liczył na wznowienie rozmów w trójkącie władza – Kościół – Solidarność (dokładniej: Jaruzelski – Glemp – Wałęsa). Do tej koncepcji, którą nazwał

¹⁵ L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Kraków 1989, s. 246.

¹⁶ Notatka służbowa starszego wywiadowcy Wydziału VI BOR MSW chor. Jana Siedleckiego dotycząca wypowiedzi Lecha Wałęsy [w:] *Kryptonim 333...*, s. 85.

¹⁷ L. Wałęsa, *Droga...*, s. 246. Z relacji wynika, że Wałęsa czasem tłumaczył, iż był zaspany, innym razem, że oficer BOR miał wadę wymowy. Raz usłyszał nazwisko Makowski, innym razem Brankowski.

¹⁸ Notatka służbowa starszego wywiadowcy Wydziału VI BOR MSW chor. Jana Siedleckiego dotycząca wypowiedzi Lecha Wałęsy [w:] *Kryptonim 333...*, s. 86.

¹⁹ *Raport pułkownika Iwańca (1)*, „Przegląd Tygodniowy”, 13 I 1995.

²⁰ J. Jankowska, *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami „Solidarności” 1980–1981*, Warszawa 2003, s. 320.

²¹ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004, s. 143.

²² Relacja z posiedzenia Komisji Wspólnej przedstawicieli rządu i Episkopatu 8 VI 1982 [w:] *Tajne dokumenty państwo – Kościół...*, s. 200.

²³ *Raport pułkownika Iwańca (1)*...

²⁴ Archiwum Instytutu Hoovera (AIH), Kolekcja M.F. Rakowskiego, box 79, Notatka z rozmowy płk. Iwańca z Lechem Wałęsą przeprowadzonej 17 IV 1982 w miejscu jego pobytu, b.p.

„Trójką”, powracal w rozmowach, przekonując, że porozumienie osiągnięte tą drogą uspokoi sytuację w kraju²⁵. Szukał oparcia w Kościele. Zapowiedział, że negocjacje z władzami może prowadzić wówczas, gdy za poręczeniem Kościoła rozmowy zostaną przeniesione na neutralny grunt, a sam Wałęsa zostanie zwolniony i będzie w stałym kontakcie z członkami Prezydium Komisji Krajowej oraz doradcami²⁶. Kościół, jako potencjalny pośrednik w negocjacjach, zaakceptował warunki nakreślone przez przewodniczącego Solidarności. Episkopat wplótł przedstawione przez niego warunki w *Pro memoria* Sekretariatu Episkopatu Polski z 4 stycznia 1982 roku²⁷.

Gdy Wałęsa wyrzucił Rakowskiego, rozmowy ponownie przejął Ciosek. 16 stycznia odwiedził przewodniczącego, który mu tłumaczył, że Solidarność stała się organizacją polityczną, więc związek trzeba zorganizować na nowo, tak aby był „spokojniejszy”. Jednocześnie zastrzegł, że negocjacje są możliwe tylko po jego zwolnieniu²⁸. Dzień po wizycie Cioska wystosował oświadczenie o gotowości do rozmów. Mieczysław Rakowski zapisał w swoich dziennikach, że szczególne nadzieje wiązano z ostatnim zdaniem listu: „Jestem gotów do rozmów bez wstępnych warunków i na zasadach, jakie ustalą przedstawiciele rządu i Episkopatu”²⁹. Jednak reszta oświadczenia była ułożona w stylu Wałęsy – chaotycznie i bez wyraźnego zarysowania politycznej propozycji: „Nie jest prawdą, że mówiłem, że należy rozwiązać partię, czy upierałem się przy bezwzględnej obecności w czasie mających się odbyć rozmów z rządem doradcy Geremka. Mogę stwierdzić, że w czasie rozmowy min. Ciosek ze swej strony wypowiedział się, że może partia będzie zawieszona czy nowa. Stwierdził też, że nie ma konkretnych zarzutów przeciwko Geremkowi”. Zdania te były tak enigmatyczne, że Rakowski zastanawiał się, jakie właściwie intencje przyświecały Wałęsie³⁰.

On zaś cały czas lawirował. Z jednej strony chciał kontynuować rozmowy, z drugiej nie miał zamiaru podjąć żadnej decyzji ani złożyć deklaracji bez konsultacji z doradcami. Zwodził i władze, i Kościół – cały czas „rozmawiał o rozmowach”. Obie siły zaangażowane w negocjacje zaczęły mieć poważne wątpliwości zarówno co do intencji Wałęsy, jak i jego intelektualnego potencjału. W czasie posiedzenia kierownictwa partyjnego 5 stycznia 1982 roku Czesław Kiszcak zauważył, że Kościół jest rozczarowany Wałęsą³¹. Na posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu 18 stycznia 1982 roku kard. Franciszek Macharski tłumaczył, że Wałęsa jest elementem stabilizującym sytuację w kraju. Kazimierz Barcikowski odpowiadał: „problem Wałęsy jest nie mniej kłopotliwy dla was niż dla nas. Weźcie pod uwagę, że Kościół – i my też – wszystko zawiesił na człowieku, co do którego poziomu możemy mieć wątpliwości”³².

Pułkownik Iwaniec, który spotkał się z Wałęsą kilkakrotnie i składał meldunki Wojciechowi Jaruzelskiemu, notował: „Mnogość koncepcji i rozwiązań zgłaszanych przez Wałęsę oraz przeskakowanie z tematu na temat znacznie utrudniały rozmowę”. To spostrzeżenie potwierdzali też inni rozmówcy, którzy podkreślali brak precyzji w wypowiedziach Wałęsy oraz niedopracowanie przedstawianych pomysłów, nieraz wewnętrznie sprzecznych. Iwaniec po czterech rozmowach z Wałęsą wyrobił sobie bardzo krytyczną opinię: „jest to człowiek prymitywny, a zarazem typ cwaniaka i hochsztaplera. Wydarzenia wyniosły go na taką pozycję społeczną, że musi wypowiadać się (i musiał decydować) o sprawach, które są mu znane tylko jako hasła”³³. Niezależnie od tego, w jakim stopniu

²⁵ *Raport pułkownika Iwańca (1)*...

²⁶ A. Orszulik, *Czas przełomu. Notatki ks. Alojzego Orszulika z rozmów z władzami PRL w latach 1981–1989*, Warszawa – Ząbki 2006, s. 54.

²⁷ *Ibidem*, s. 29.

²⁸ M.F. Rakowski, *Dzienniki...*, s. 174–177.

²⁹ *Ibidem*, s. 180.

³⁰ AIH, Kolekcja M.F. Rakowskiego, box 17, Fragment dzienników Rakowskiego z 22 I 1982.

³¹ AIH, Kolekcja M.F. Rakowskiego, box 79, Notatka odręczna Rakowskiego z posiedzenia 5 I 1982. Pismo odręczne trudne do odczytania, jednak najprawdopodobniej notatka jest następującej treści: „Ks. Orszulik jest zmęczony Wałęsą, który akceptuje stan wojenny (biskupi są przerażeni jego stanem umysłowym)”.

³² Relacja z posiedzenia Komisji Wspólnej przedstawicieli rządu i Episkopatu 18 I 1982 [w:] *Tajne dokumenty państwo – Kościół...*, s. 164–169.

³³ *Raport pułkownika Iwańca (1)*... Innym razem zanotował: „Widoczny jest brak elementarnej wiedzy nie tylko z zakresu kierowania, działalności związkowej, lecz także wiedzy społeczno-politycznej w ogóle. Nie zna znaczenia używanych przez siebie pojęć (socjalizm, faszyzm, polityka, społeczeństwo i innych) [...] Nie zna podstawowych dokumentów [Solidarności]. Przeczytane mu fragmenty uchwał, program i statut komentował »co oni tam nap...«, »nie wiedziałem«, »to niemożliwe« – dodając »ja tego nie znam«, »nie czytałem statutu«” (AIH, Kolekcja M.F. Rakowskiego, box 79, Notatka z rozmowy płk. Iwańca z Lechem Wałęsą przeprowadzonej 17 IV 1982 w miejscu jego pobytu, b.p.).

ta ocena była uzasadniona, wydaje się, że na przełomie stycznia i lutego władze przyjęły właśnie taką optykę wobec Wałęsy.

Negocjacje z przewodniczącym utkwily w martwym punkcie i dodatkowo utrudniały skomplikowaną operację rekonstrukcji Solidarności. Barcikowski tłumaczył przedstawicielom Kościoła: „Straciliśmy sporo czasu na oczekiwanie na zmianę w postawie Wałęsy. Rozmowy z Wałęsą na temat porozumienia narodowego zostały wyhamowane”³⁴. Rysował jednocześnie alternatywny pomysł na tworzenie związku: „Stoimy przed dylematem, który jest trudny i nie rozstrzygnięty: czy wiązać nadzieję z odrodzeniem związku od góry, poza Wałęsą i niektórymi ludźmi z kierownictwa »Solidarności«. Ogromna większość ludzi jest nie do użytku. Zastanawiamy się, czy nie wyjść z inicjatywą odrodzenia związku od dołu, przez organizacje zakładowe, potem organizacje branżowe. Ostatni etap stanowiłoby ustanowienie władz centralnych”³⁵.

Czesław Kiszczyk referujący sprawę związków zawodowych i organizowania grup inicjatywnych zauważył 3 lutego 1982 roku, że „idealnie byłoby zlikwidować Solidarność”, co oceniał jednak jako bardzo trudne³⁶. Być może zarzucenie planu wiązało się także z faktem, że – jak określił to Kiszczyk – „słowa »Solidarność« i »Wałęsa« wywołują dreszcze u tych, gdzie słońce wschodzi”³⁷. Przewodniczący zaczął być postrzegany jako przeszkoda w realizacji planów, szczególnie przez MSW, w którego ocenie zajmował „postawę nieodpowiadającą wymogom koniecznych przemian w związku”³⁸. Pod koniec stycznia 1982 roku podjęto ostatnią próbę złamania go.

Fiasko negocjacji

Kierownictwo partyjne przestało wysyłać do internowanego Wałęsy emisariuszy z propozycjami politycznymi. Przysłało za to płk. Wojtalika, który miał go zaszantażować. Władze w akcie bezsilności starały się przywódcę Solidarności upokorzyć i zmusić do współpracy. On jednak konsekwentnie odmawiał, nawet pod groźbą ujawnienia jego agenturalnej przeszłości. Prosił oficerów BOR o przekazanie informacji, że „nie zamierza podjąć działalności związkowej w »nowo« tworzonych związkach zawodowych” oraz proponuje, aby ich przewodniczącym został „General Jaruzelski lub redaktor Rakowski, albo działacz społeczny – minister Ciosek”³⁹. Wałęsa był pewny siebie, przekonany, że władze muszą się z nim porozumieć. Jednak kierownictwo partyjne rozważało już reformę ruchu związkowego bez oglądania się na niego. Wałęsa szybko to odczuł.

Pułkownik Iwaniec, który odwiedził go pod koniec lutego 1982 roku, meldował, że Wałęsa nadal sprzeciwia się zmianom w związku, ale zaczyna odczuwać „obawy przed zejściem z areny politycznej”. Iwaniec wyczuwał jego niepewność i chwalił przyjętą taktykę: „bardzo dobre efekty daje zaniechanie wizyt osób urzędowych – wpływa dezorientująco i potęguje poczucie zagrożenia z tytułu utraty pozycji partnera dla władzy”⁴⁰. Wałęsa o gotowości do rozmów informował wszystkich odwiedzających go przedstawicieli władz, nawet jeżeli cel ich wizyty się z tym nie wiązał. Po opisywanej wizycie Iwańca odwiedził go prokurator wojskowy płk Stefan Rusiniak, prowadzący śledztwo w sprawie działalności Bogdana Lisa. Wałęsa składał zeznania korzystne dla Lisa, prokurator podejrzewał nawet, że kłamie, aby kryć oskarżonego. Z drugiej strony jego deklaracje polityczne, którymi raczył prokuratora, wychodziły naprzeciw oczekiwaniom władz. Oznajmił, że „do nikogo z WRON nie ma zastrzeżeń”, a wprowadzenie stanu wojennego było potrzebne do „rozpiardolenia” KPN i KOR. Apelowal o kontynuowanie rozmów:

³⁴ P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu*, t. 2, Warszawa 1995, s. 9.

³⁵ Relacja z posiedzenia Komisji Wspólnej przedstawicieli rządu i Episkopatu 18 I 1982 [w:] *Tajne dokumenty państwo – Kościół...*, s. 163.

³⁶ AIH, Kolekcja M.F. Rakowskiego, box 79, Notatka odręczna Rakowskiego z posiedzenia dyrektoriatu 3 II 1982.

³⁷ P. Raina, *Rozmowy...*, s. 42.

³⁸ AIPN, 0832/1, Informacja Wydziału III Departamentu V MSW dotycząca członków Komisji Krajowej NSZZ Solidarność, 8 I 1982, k. 142–147.

³⁹ Notatka służbowa starszego inspektora Wydziału I BOR MSW por. Bogusława Gliba w sprawie przekazania przez Lecha Wałęsę kopii internowania ks. Henrykowi Jankowskiemu [w:] *Kryptonim 333...*, s. 119.

⁴⁰ *Raport pułkownika Iwańca (3)*, „Przegląd Tygodniowy”, 27 I 1995.

„siadajcie do stołu, dyskutujcie i uzgadniajcie wspólnie wyjście z trudnej sytuacji”⁴¹. Wyraźnie chciał się zdystansować w oczach władz nie tylko od opozycji demokratycznej, ale także od wielu czołowych działaczy Solidarności: Anny Walentynowicz, Andrzeja Gwiazdy, Jana Rulewskiego, Mariana Jurczyka oraz Zbigniewa Bujaka (scharakteryzował go jako wariata i zdrajcę, którego mu „nasłano”)⁴². Zależało mu na tym, aby przedstawić się jako umiarkowany i skłonny do kompromisu rozmówca.

Czy Wałęsa miał pomysł polityczny na rolę, jaką miałby odegrać? W trakcie rozmowy z prokuratorem w zawaalowany sposób mówił, jaką funkcję widzi dla siebie w przyszłości: „kilkakrotnie w rozmowie użył słowa »prezydent«, a zapytany, z czym to kojarzy i dlaczego słowo to używa, oznajmił, że to mu się tak powiedziało i że osobiście z terminem tym nic nie wiąże”⁴³. Nie była to prawda. Lech Wałęsa miał sprecyzowany podgląd w tej sprawie, który wyrażał kilkakrotnie i w różny sposób. 15 grudnia 1981 roku jeden z funkcjonariuszy BOR zanotował, że Wałęsa spytał go i jego kolegów, ile zarabiają, po czym „osoba internowana – z uśmiechem – stwierdziła, że jak zostanie prezydentem PRL, zarobki nasze będą sięgały sumy 30 tys. zł i chętnie widziałby nasz zespół w swojej ochronie”⁴⁴. Inny funkcjonariusz BOR raportował: „dyskusja dotyczyła stanowisk kierowniczych, jakie miała objąć elita Solidarność. Internowany sprowadził to do żartu. »Podczas rozmowy z red. Mazowieckim w żartach zaproponowałem mu urząd premiera, to ja wtedy zostanę prezydentem»”⁴⁵.

Nie było to tylko zachowanie na pokaz, poza przyjęta w warunkach internowania. O prezydenturze Wałęsa wspominał już wcześniej. Jak pisał Daniel Passent, Oriana Fallaci w czasie wywiadu z przewodniczącym Solidarności w marcu 1981 roku także słyszała zapewnienia, że zostanie on prezydentem: „Powiedział mi: »Zobacz pani, że ja zostanę prezydentem«. »Co on wygaduje? « – pomyślałam [...]. Nazajutrz, kiedy znów z nim rozmawiałam, powiedziałam: »Słuchaj, Lechu, wczoraj powiedziałeś coś, co mam nagrane, ale wolałabym to pominąć, bo wygląda śmiesznie i pretensjonalnie«. »Jakie śmiesznie? Jakie pretensjonalne? Masz napisać [...], że będę prezydentem?». Ostatecznie jednak nie zdecydowała się tego umieścić w drukowanym wywiadzie⁴⁶.

Przeświadczenie Wałęsy, że jest predestynowany do tej roli, było istotne podczas negocjacji. Władze w zamian za poparcie proponowały mu stanowisko państwowe. Problem polegał na tym, że Wałęsa chciał być prezydentem, co do tego przejawiał zupełnie irracjonalny upór. Rozmawiał o tym w czasie internowania z ks. Alojzym Orszulikiem: „Ja nie chciałem być przewodniczącym. Byłem, bo musiałem. Ale nie chciałem i nie chcę stanowiska, chyba że prezydenta, ale ja sobie ustawię rząd [...] Ustawię i będziemy jechać jak trza”. Orszulik spytał: „Nie za wysoko pan strzela?”. Niezrażony Wałęsa zaprzeczył. Wcześniejsza wypowiedź ks. Orszulika w czasie przytoczonej rozmowy sugeruje, że temat prezydentury był dyskutowany nie po raz pierwszy⁴⁷.

Trudno powiedzieć, co przewodniczący Solidarności miał na myśli. Formalnie urząd prezydenta w PRL nie istniał, instytucją najbardziej zbliżoną było stanowisko przewodniczącego Rady Państwa, jednak raczej nie o to chodziło Wałęsie. Być może widział dla siebie nowy urząd prezydenta na wzór zachodni. Jednak – żeby dodatkowo skomplikować ten obraz – trzeba zauważyć, że w obozie władzy w połowie 1982 r. pojawił się pomysł rozpoczęcia dyskusji nad zmianą konstytucji i stworzeniem urzędu prezydenta. Jest chyba jednak mało prawdopodobne, aby wiedział o tym Wałęsa.

Problematyczny więzień

W połowie roku 1982 władze zrezygnowały z pomysłu tworzenia sterowanej przez agentów neo-Solidarności. Postanowiły rozwiązać NSZZ Solidarność i napisać nową ustawę o związkach zawodowych. Było to spowodowane

⁴¹ AIPN, 00289/48, Notatka służbowa ppłk. Stefana Rusiniaka w sprawie rozmowy z Lechem Wałęsą, 23 II 1982, k. 75.

⁴² AIH, Kolekcja M.F. Rakowskiego, box 79, Notatka z rozmowy płk. Iwańca z Lechem Wałęsą przeprowadzonej 17 IV 1982 w miejscu jego pobytu, b.p.

⁴³ AIPN, 00289/48, Notatka służbowa ppłk. Stefana Rusiniaka w sprawie rozmowy z Lechem Wałęsą, 23 II 1982, k. 75.

⁴⁴ Notatka służbowa starszego inspektora Wydziału I BOR MSW por. Bogusława Gliba w sprawie przewiezienia Lecha Wałęsy z Chylic do Otwocka [w:] *Kryptonim 333...*, s. 49.

⁴⁵ Notatka służbowa inspektora Wydziału II BOR MSW ppor. Zbigniewa Białego dla dyrektora BOR płk. Stefana Pawłowskiego w sprawie przeszukania osobistego Danuty Wałęsy [w:] *Kryptonim 333...*, s. 49.

⁴⁶ D. Passent, *Passa. Z Danielem Passentem rozmawia Jan Ordynski*, Warszawa 2012, s. 266.

⁴⁷ AIH, Kolekcja M.F. Rakowskiego, box 94, Zapis rozmowy Lecha Wałęsy z ks. Orszulikiem, 17 X 1982, b.p.

zbiegiem kilku czynników, a jednym z nich była postawa Wałęsy, który nie okazał się skłonny do kompromisu, podobnie jak i inni liderzy Solidarności. Część z nich uniknęła internowania i rozpoczęła budowę podziemnych struktur. W kwietniu 1982 roku powstała ogólnopolska podziemna Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ Solidarność.

Po zmianie planu internowany Wałęsa stawał się coraz większym obciążeniem. Jak wspominał Rakowski, w maju 1982 roku Wojciech Jaruzelski „zapytał, co zrobić z Wałęsą? Czyrek odpowiedział, że najlepiej zwolnić. Poparłem go, a na to W[ojcich] J[aruzelski]: »Tak, zwolnisz, to będą przed jego domem pielgrzymki«. Odpowiedziałem: »No to przez jakiś czas będą. I co z tego?«. Temat Wałęsy przewija się we wszystkich naszych rozmowach, ponieważ jest symbolem (rosnącym) i nie można tego faktu lekceważyć⁴⁸. Pojawiła się koncepcja oddania Wałęsy pod opiekę Kościoła, jednak na takie rozwiązanie nie wyraził zgody prymas, który jasno stwierdził, że „Kościół nie może być przedłużonym ramieniem władzy i więzić Wałęsę⁴⁹. Alternatywą miało być przeniesienie Wałęsy do aresztu domowego w miejscu zamieszkania jakiegoś znanego intelektualisty, ale ten projekt także zakończył się fiaskiem.

W październiku 1982 roku Stanisław Ciosek został wysłany do Wałęsy z misją ostatniej szansy, w której powodzenie chyba nikt już nie wierzył. W sejmie znajdowała się wówczas nowa ustawa o związkach zawodowych, zgodnie z którą dotychczasowe decyzje o rejestracji związków traciły ważność. Głosowanie nad ustawą odbyło się 8 października. Cztery dni wcześniej Wałęsa spotkał się z Cioskiem w obecności Władysława Iwańca oraz ks. Stanisława Potockiego. Został poinformowany o stanie prac nad nową ustawą oraz o deklaracji Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, którego działalność zainicjowano 2 października. Wałęsa nadal przekonywał o potrzebie przywrócenia funkcjonowania Solidarności w formie sprzed 13 grudnia, tyle że „oczyszczonej” z niektórych działaczy. Zaproponował Cioskowi, że w zamian za zwolnienie z internowania i reaktywację Solidarności z nim jako przewodniczącym zobowiąże się „wyczyścić to draństwo”⁵⁰.

„Wałęsa do końca traktował tę rozmowę jako nie tylko informację, lecz propozycję – oceniał plk Iwaniec. – [...] rozmowy te widział jako negocjacje co do przyszłej jego pozycji”⁵¹. Zrozumiał intencje Cioska dopiero po jego odjeździe: „ja się zastanawiałem, po co Ciosek przyjechał właściwie, bo nic mi nie zaproponował. I doszedłem do wniosku, że chce mnie użyć jako argumentu, że Wałęsie przedstawił i Wałęsa nie miał nic do powiedzenia”⁵². Przestraszył się, że popełnił błąd, i próbował go naprawić, wysyłając protest m.in. do Wojciecha Jaruzelskiego⁵³. Ksiądz Orszulik, odtwarzając rozmowę Wałęsy i Cioska, na podstawie relacji tego pierwszego zanotował: „Minister Ciosek przedstawił mu projekt ustawy o Związkach Zawodowych i propozycje: 1) objęcie stanowiska państwowego, 2) wstąpienie do Rady PRON, 3) propozycję do wstąpienia do rady konsultacyjnej w sprawie Zw. Zawodowych. Powyższe trzy propozycje Wałęsa odrzucił”⁵⁴.

Była to chyba nadinterpretacja słów przewodniczącego. W zapisie podsłuchu rozmowy Wałęsy i Orszulika można przeczytać, że lider Solidarności dostał propozycję wstąpienia do Rady PRON oraz że Ciosek był gotów do rozmowy o jakimś dodatkowym stanowisku. Wałęsa dopiero po sugestii ks. Orszulika wspominał o miejscu w Radzie Państwa. Potem przypomniał sobie, że proponowano mu także wejście do rady konsultacyjnej: „coś takiego i o takiej radzie konsultacyjnej i czy ja nie chciałbym w niej być. To jest stanowisko państwowe. Szkoda, że nie spytałem jakie”. Ksiądz Orszulik tłumaczył Wałęsie, że może jednak propozycje warte są zastanowienia, bo po ich przyjęciu zostałby zwolniony. On był jednak nieprzejednany, twierdził, że „to jest zdrada” i myślenie kategoriami chwilowej korzyści. Ich przyjęcie zdaniem Wałęsy oznaczałoby utratę wiarygodności, kiedy w perspektywie widać

⁴⁸ M.F. Rakowski, *Dzienniki...*, s. 293

⁴⁹ P. Raina, *Rozmowy...*, s. 34.

⁵⁰ M.F. Rakowski, *Dzienniki...*, s. 359

⁵¹ *Raport pułkownika Iwańca (4)*, „Przegląd Tygodniowy”, 3 II 1995.

⁵² AIH, Kolekcja M.F. Rakowskiego, box 94, Zapis rozmowy Lecha Wałęsy z ks. Orszulikiem, 17 X 1982, b.p.

⁵³ List protestacyjny Lecha Wałęsy przeciwko nowej ustawie o związkach zawodowych [w:] *Kryptonim 333...*, s. 320–322.

⁵⁴ A. Orszulik, *Czas przelotu...*, s. 86–90

upadek socjalizmu⁵⁵. W październiku przewidywał, że stan wojenny zostanie zniesiony pod koniec roku, i uspokajał ks. Orszulika: „do końca roku wytrzymam, a potem zobaczymy”.

Pretekstu do zwolnienia dostarczył napisany przez Wałęsę list, nazywany listem kaprała do generała, w którym ogólnikowo zapewnił on o potrzebie budowania porozumienia⁵⁶. W czasie posiedzenia Sekretariatu KC PZPR 9 listopada podjęto decyzję, że do Wałęsy uda się Kiszczak⁵⁷. Ten zaś po latach wspominał, że rozmowy z internowanym liderem Solidarności były trudne, jakieś konkretne porozumienie raczej niemożliwe, a cała rozmowa w sumie bezcelowa⁵⁸. Referując spotkanie członkom Biura Politycznego, Kiszczak nie stronił od ostrych ocen: „Wałęsa nie zmienił się, jest to mały człowiek, żulik, lis, chytry człowiek, chce oszukać partnera. Zagubił się, nie może dogonić pociągu. Opuszczają go Dąbrowski, Kraszewski, Orszulik. Dotarło do niego, że kraj nie zastrajkował z powodu Wałęsy [...]. Ma świadomość, że spadnie z cokołu, zapowiada, że odejdzie od polityki. Napisać tego nie chce, mówi, że musi przemyśleć sprawy. Bez doradców, Geremka i innych, jest analfabetą politycznym”⁵⁹.

Mimo to szef MSW był przekonany o potrzebie zwolnienia Wałęsy. Ten pomysł miał przeciwników, szczególnie wśród ludzi związanych ze służbami specjalnymi i partyjnym betonem. Mirosław Milewski, ówczesny członek Biura Politycznego i były szef MSW, widział Wałęsę raczej na lawie oskarżonych o próbę obalenia ustroju niż na wolności. W kierownictwie partyjnym był wyraźny podział na zwolenników linii radykalnej oraz tych, którzy widzieli konieczność szukania politycznych dróg wyjścia. Kiszczak skomentował plany Milewskiego następująco: „ja nie będę sądził ani też nie stanę na czele plutonu. Przecież trzeba myśleć o tym, co będzie za miesiąc, za parę miesięcy. Czy sytuacja w odniesieniu do Wałęsy się zmieni? Na pewno nie. Przecież nie można opierać się na palce i ZOMO. Musimy stworzyć bazę polityczną”⁶⁰. Ostatecznie kalkulacja polityczna zwyciężyła i 14 listopada 1982 roku Wałęsę zwolniono.

Przywódca Solidarności opuścił miejsce internowania jako zwycięzca. Mimo odcięcia od kluczowych doradców oraz współpracowników nie zdecydował się na kompromis z kierownictwem partyjnym i firmowanie swoim nazwiskiem polityki pogrudniowej normalizacji. To wystarczyło, aby wygrać pojedynek z władzami. Mimo że momentami zachowywał się jak polityczny analfabeta, cały czas kierował się przekonaniem, że system socjalistyczny w ciągu kilku lat upadnie lub przejdzie gwałtowną transformację. Dla siebie widział rolę symbolu Solidarności, a w dalszej przyszłości – prezydenta.

Z perspektywy gorącej dyskusji o agenturalnej przeszłości Lecha Wałęsy warto podkreślić jedno. Wszystko wskazuje na to, że w roku 1982 ten wstydlivy epizod z przeszłości nie miał wpływu na jego polityczne decyzje. Fakt, że na początku lat siedemdziesiątych Wałęsa był współpracownikiem SB, nie sprawił, że stał się on podatny na szantaż ze strony służb specjalnych, o czym świadczy fiasko misji płk. Wojtalika.

Bibliografia

- Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina. KGB w Europie i na Zachodzie*, Warszawa 2001
- W. Bereś, J. Skoczylas, *Generał Kiszczak mówi... prawie wszystko*, Warszawa 1991
- S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Warszawa 2008
- „Chcemy Panu pomóc”. *Zapis rozmowy przewodniczącego Lecha Wałęsy z płk. B. Klisziem i płk. H. Starszakiem z 14 listopada 1982 r.*, oprac. S. Cenckiewicz, G. Majchrzak, „Arcana” 2006, nr 70/71
- Internowani w stanie wojennym. Dane statystyczne*, oprac. T. Kozłowski, J. Olaszek, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2 (16)
- J. Jankowska, *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami „Solidarności” 1980–1981*, Warszawa 2003
- Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, oprac. J. Żaryn, Poznań 2006

⁵⁵ AIH, Kolekcja M.F. Rakowskiego, box 94, Zapis rozmowy Lecha Wałęsy z ks. Orszulikiem, 17 X 1982, b.p.

⁵⁶ O tym wydarzeniu zob. G. Majchrzak, *Kulisty „listu kaprała do generała”*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1, s. 155–165.

⁵⁷ M.F. Rakowski, *Dzienniki...*, s. 403.

⁵⁸ W. Bereś, J. Skoczylas, *Generał mówi... prawie wszystko*, Warszawa 1991, s. 154.

⁵⁹ Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, V/186, Protokół nr 56 posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 18 XI 1982, k. 229–230.

⁶⁰ M.F. Rakowski, *Dzienniki...*, s. 403.

- Kryptonim 333. Internowanie Lecha Wałęsy w raportach funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu*, wstęp i oprac. T. Kozłowski, G. Majchrzak, Chorzów 2012
- A. Orszulik, *Czas przełomu. Notatki ks. Alojzego Orszulika z rozmów z władzami PRL w latach 1981–1989*, Warszawa – Ząbki 2006
- D. Passent, *Passa. Z Danielem Passentem rozmawia Jan Ordynski*, Warszawa 2012
- P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu*, t. 2, Warszawa 1995
- M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004
- J. Skórzyński, *Zadra. Biografia Lecha Wałęsy*, Gdańsk 2009
- Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, oprac. B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001
- Tajne dokumenty państwo – Kościół 1980–1989*, Londyn 1993
- PZPR a Solidarność 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego*, wstęp T. Kozłowski, Warszawa 2013
- L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Kraków 1990